

*Didier Taverne**

SPRZECZNOŚCI W NOWYM ŁADZIE GOSPODARCZYM W POLSCE

Prezentowany tekst powstał w wyniku obserwacji zebranych w trakcie trzech stosunkowo krótkich pobytów w Polsce¹, oddzielonych od siebie okresami sześciu miesięcy. Zrozumiałym jest więc, że nie może on rościć sobie praw do głębokiej analizy całości problemów związanych z przekształcaniem gospodarki polskiej i jej procesem dostosowywania się do reguł rynkowych. Celem jego jest raczej wskazanie na fakt, że transformacja gospodarki polskiej nie jest zwykłym „przemieszczaniem się” w wybranym kierunku, ale chodzi tu o prawdziwą rewolucję strukturalną. Upraszczając bowiem problem można byłoby uznać, że nowe społeczeństwo pojawi się nam z chwilą usunięcia starych organizacji i instytucji. Przy takim stwierdzeniu nie bierze się pod uwagę ani czasu, ani powstawania sprzeczności. Tymczasem nie wystarczy usunąć stare instytucje, na ich miejscu bowiem muszą powstać nowe. Wymaga to pewnego czasu, niezbędnego do nauczania się nowych zachowań i zrozumienia nowych reguł gry. Jest to proces pewnej koniecznej „resocjalizacji” społeczeństwa, w którym ujawnia się wiele sprzeczności, np. między powstałymi a wyrażanymi interesami. Poznanie tych sprzeczności, nawet bardzo ogólne, może być pomocne w procesie kierowania zmianami, zdając sobie jednocześnie sprawę, że proces zarządzania polega m. in. na umiejętności unikania konfliktów. Najistotniejszą sprawą w formułowaniu i realizacji koncepcji wszelkich strategii gospodarczych lub politycznych jest zrozumienie faktu, że sprzeczności nie można tak po prostu zlikwidować. Trzeba natomiast skończyć z pewną liczbą istniejących mitów.

* Dr na Uniwersytecie Montpellier III, Francja.

¹ W ramach umowy pomiędzy Uniwersytetem Paul Valéry z Montpellier a Uniwersytetem Łódzkim, pod kierownictwem G. Duché i A. Jewtuchowicz.

Do takich problemów należy m. in. stosunek społeczeństwa do państwa. Nieufność Polaków do państwa jest zrozumiała. Nie należy jednak zapominać, że spełnia ono zawsze swe istotne funkcje, np. jako siła napędowa rozwoju przemysłu. Pozycja jego powinna być jednak jednoznacznie określona oraz musi być ono wiarygodne, co w chwili obecnej stanowi istotny problem.

Można poszukać tu pewnych analogii z Francją. Międzynarodowe interesy i aspiracje oraz autonomia poszczególnych samorządów nie zastąpiły jeszcze państwa. Stają się jednak dla niego coraz bardziej konkurencyjne. Dlatego też tak pilnym jest jasne określenie pozycji i kompetencji poszczególnych szczebli. Podobną bowiem sprawą jest wyrażane przez wielu Polaków pragnienie przyłączenia Polski do Unii Europejskiej bez głębszego zastanowienia się nad jego znaczeniem i konsekwencjami. Państwo polskie winno z pewnością ponownie zdefiniować swoją rolę. Z kolei społeczeństwo polskie winno samo wykazać się umiejętnościami organizacji swego terytorium, jeśli myśli ono kompensować słabości państwa lub nie dopuścić do sytuacji, w której państwo przyjąłoby zbyt dominującą pozycję.

PAŃSTWO A SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE

Stosunki pomiędzy państwem a społeczeństwem w Polsce charakteryzują się z jednej strony nieufnością obywateli wobec instytucji je reprezentujących oraz rosnącym indywidualizmem, z drugiej strony zaś koniecznością głębokiej refleksji na temat podziału władzy i uznania legalności tych instytucji.

Państwo i polityka gospodarcza

Teoretycznie, miejsce państwa w gospodarce może być przedstawione przynajmniej na trzy sposoby. W klasycznej teorii ekonomii² funkcje państwa są ograniczone mechanizmami równowagi rynkowej spełniającymi rolę regulatorów całości życia społecznego. Według niektórych autorów takimi regulatorami są organizacje publiczne³. Wiadomym jest bowiem, że gra indywidualnych interesów nie może doprowadzić do zaspokojenia wszystkich potrzeb. Dotyczy to przede wszystkim potrzeb zbiorowych, których nie można sprowadzić do interesów indywidualnych, jak np. szkolnictwo. Nawet jeśli każdy przedsiębiorca potrzebuje konkretnej wiedzy do prowadzenia swojej firmy, może nie być zainteresowany w rozwoju szkolnictwa jako takiego. To do państwa należy zatroszczenie się o wy-

² Np. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (1776), Warszawa 1954.

³ Np. Molinari.

kształcenie swych obywateli. Podobnie jest z niezbędną dla prowadzenia działalności gospodarczej infrastrukturą. Pozostawienie jej tworzenia prywatnej inicjatywie doprowadziłoby bądź do marnotrawstwa środków, bądź do poniechania jej realizacji. Wymaga ona bowiem wysokich nakładów przy dużym ryzyku i długim okresie zwrotu kapitału. Gdyby w wyniku prywatnej inicjatywy taka infrastruktura nawet powstała, jej publiczne użytkowanie byłoby prawdopodobnie mocno ograniczone, co doprowadziłoby do nierównowagi i w konsekwencji hamowałoby rozwój gospodarczy w ogóle. W tym przypadku istotna rola państwa nie jest przez nikogo kwestionowana. Wreszcie tylko państwo może wypełniać funkcje policyjne i obronne oraz zapewniać przestrzeganie prawa, z czym nawet ultraliberałowie się zgadzają. Używając terminu Nosicka⁴, nawet ultraminimalne państwo jest w tym przypadku konieczne. Jest ono przynajmniej instytucją pilnującą respektowania umów i kontraktów zawieranych przez obywateli gwarantując sprawiedliwość i poszanowanie prawa.

Nie trzeba podkreślać w tym miejscu roli państwa w teorii Keynesa. Poryw reaganowsko-tatcherowski lat osiemdziesiątych jest jedynie pewnym historycznym wypadkiem. Powrócono bowiem dość szybko do polityki bardziej realistycznej, tym bardziej że o ile wierzono w pewnym sensie w wygłaszane idee, to jednak ich rola była raczej ideologiczna. Aktualnie rządząca partia Francji uważająca się co najmniej za rzecznika państwa, stosuje ulgi konsumpcyjne, a Unia Europejska, mimo wpływu Anglii, realizuje ogromne programy infrastrukturalne.

W Europie Zachodniej praktycznie już wszyscy zgadzają się co do miejsca i znaczenia państwa w rozwoju gospodarczym. W Polsce dyskusja na ten temat jest bardzo ożywiona, a zdania są podzielone. Historia kraju odgrywa tu z pewnością swoją rolę w kształtowaniu opinii. Polepszeniu pozycji państwa nie sprzyja również tempo, z jakim wprowadza się ustrój demokratyczny i kłopoty z kolejnymi wyborami. Negatywne rezultaty liberalnych reform 1989 r. wprowadzonych przez L. Balcerowicza, przejawiające się w wysokim wzroście cen⁵, dużym spadku dochodu narodowego brutto i produkcji przemysłowej⁶, pogłębiły w części społeczeństwa uczucie silnej nieufności wobec państwa, oskarżając je o troskę i widzenie tylko interesów jednej strony. Wyniki wyborów parlamentarnych we wrześniu 1993 r. i zwycięstwo eks-komunistów, będące kontrreakcją na te zjawiska, wywołują z kolei wśród liberalnej części społeczeństwa polskiego postawę oczekiwania i nieufności.

⁴ R. Nosick, *Etat, utopie et anarchie*, PUF, 1984.

⁵ Inflacja osiągnęła 249% w 1990 r., potem spadła do 70,3%, następnie do 43% i 35% w następnych latach.

⁶ W 1990 r. dochód narodowy brutto spadł o 11,6%, w 1991 r. o 7,6%; produkcja przemysłowa zaś obniżyła się odpowiednio o 24,4% i 11,9%. Trzeba tu jednak podkreślić, że uwagi te nie dotyczą oceny przeprowadzanych reform, ale sposobu, w jaki one są odbierane i odczuwane przez część społeczeństwa.

Rosnący indywidualizm

Obserwator odwiedzający Polskę raz na kilka miesięcy spostrzega od razu dużą liczbę otwieranych sklepów. Przyglądając się bliżej temu zjawisku zauważy on również, że wiele z nich jest jednak szybko zamykanych lub zmienia charakter swojej dotychczasowej działalności. W pierwszych latach reformy wiele osób uwierzyło w cud, uwierzyło, że wystarczy otworzyć jakikolwiek sklepik, aby zarobić stosunkowo łatwo pieniądze. Podobny sposób myślenia przejawiały również władze miasta, wynajmując lub sprzedając lokale. Ich ceny były bowiem ustalane na poziomie nie umożliwiającym ich spłaty z „normalnie” otrzymywanych przez sklepy zysków.

Wśród handlowców, którzy lepiej liczyli, znaleźli lepsze lokalizacje i którzy przetrwali mając więcej szczęścia, pojawia się obecnie problem zmniejszenia siły nabywczej ludności. Oszczędności powstałe w okresie powszechnych niedoborów zostały stosunkowo szybko wydatkowane na zakup dóbr konsumpcyjnych niedostępnych w minionym czasie. Gwałtowna inflacja pochłonęła całą resztę. Wzrastające bezrobocie, obejmujące coraz większą liczbę osób, dodatkowo zmniejsza siłę nabywczą ludności⁷. Zyski otrzymane z początkowego wzrostu konsumpcji jedynie minimalnie powiększają dynamikę akumulacji. Dzisiaj szansę przeżycia daje zmiana rodzaju działalności podążająca za zmieniającą się stopą zysku. Spadek krzywej rentowności prowadzonego przedsięwzięcia jest sygnałem do pozostawiania jednej działalności i inwestowania w inną, bardziej obiecującą. Często oferta sprzedaży jest zaskakująco zróżnicowana, a widok w jednym i tym samym sklepie mikrokomputerów i obuwia sportowego nie należy do rzadkości. Szybkie zmiany prowadzonych działalności są niewątpliwie sposobem tworzenia kapitału i praktyki takie mogą być korzystne w przypadku osiągnięcia już przez przedsiębiorców i handlowców pewnego progu profesjonalności. Chodzi o efekty wynikające z uzyskanych umiejętności, rutyny zawodowej i doskonałej znajomości rynku. Nie wydaje się, aby w Polsce warunki do powstawania takich efektów zostały już stworzone i zaobserwowane procesy nie zawsze są korzystne ani dla samych przedsiębiorców, ani dla rozwoju gospodarki. Są one również niechętnie odbierane przez część społeczeństwa. Szybkie znikanie firm z rynku, często bez wcześniejszego uregulowania wszystkich należności, sprawia wrażenie bezkarności i utwierdza w przekonaniu, że ludzie bogacący się i posiadający majątek mogą robić to co chcą i nie muszą przestrzegać obowiązujących zasad i reguł gry. Te negatywne odczucia względem handlowców, a dokładniej mówiąc, względem wszystkich

⁷ Bezrobocie w 1994 r. osiągnęło średnio 16,4% ludności aktywnej, w województwie łódzkim było na poziomie 18,1%, ale w niektórych regionach kraju przekracza nawet 25%.

przedsiębiorców są tym silniejsze⁸, im większa część społeczeństwa jest wyłączona z rynku pracy, a wzrastająca inflacja redukuje siłę nabywczą w środowiskach, które miały największą nadzieję na zwiększenie konsumpcji.

Rozczarowanie części społeczeństwa brakiem szybkiej poprawy warunków życia prowadzi do zachowań lekceważących państwo i podważających autorytet jego instytucji. Wyrazem tego, obok dość powszechnego unikania płacenia podatków, jest np. regulowanie prawie wszystkich należności gotówką. Praktyka ta, będąca niewątpliwie rezultatem niedorozwoju i słabości systemu bankowego, wynika bardzo często z chęci ukrycia nie zawsze legalnych transakcji. Zmniejsza to oczywiście dochody państwa. Szara sfera w handlu jest zresztą coraz większa. Zauważa się ją przede wszystkim w obszarach przygranicznych, ale rozwija się również w wymianach produktów między różnymi miastami lub regionami kraju, np. na granicy z Ukrainą za towary pochodzące z Łodzi otrzymuje się ukraiński olej napędowy, którego cena jest dwa razy niższa niż na rynku polskim. Oprócz oczywistego zmniejszenia dochodów podważany jest autorytet i wiarygodność państwa. Postrzegane jest bowiem powszechnie, że powstające mafie kontrolują rynki, ignorując prawo i wszelkie reguły ustalane przez instytucje państwowe.

Dążenie do indywidualizmu cechuje nie tylko poszczególnych obywateli, ale też miasta polskie. Wszystkie starają się konkurować między sobą, przede wszystkim w inicjatywach przyciągania na swoje terytorium kapitału zarówno krajowego, jak i zagranicznego. Rzadko poszukują one sposobów współpracy mogącej w efekcie przynieść lepsze rezultaty. Brak jest badań ich wzajemnych powiązań i komplementarności, wzajemnego położenia, poszukiwania kapitału odpowiadającego istniejącej infrastrukturze produkcyjnej.

Konieczne reformy

Stosunkowo duże zróżnicowanie regionalnych warunków rozwoju, nierówne obciążenie negatywnymi skutkami kryzysu, przy jednoczesnej odmowie współpracy na zasadach solidarności terytorialnej jednostek lepiej przystosowanych do zmian, powoduje niezadowolenie pewnej liczby regionów. W tej sytuacji jedną z pierwszych rzeczy, które należy przeprowadzić jest decentralizacja państwa. Polacy zrozumieli to dobrze i dyskusje na temat kształtu i metod podziału terytorialnego trwają od początku wprowadzenia reform. Nie wydaje się, aby Francja, która zdaje się dążyć do przyjęcia

⁸ Według badań Krajowego Centrum Badań Opinii Publicznej prowadzonych w 1993 r., 41% Polaków uważało, że wzbogacenie się jest związane z mało uczciwymi, a nawet oszukańczymi praktykami, a tylko 4% wyrażało sympatię dla przedsiębiorców.

metod rządzenia podobnych republike bananowej (przed zrywem Trybunałów Administracyjnych i Regionalnych Izb Rozrachunkowych) była tutaj dobrym przykładem. W najlepszym przypadku może ona być kontrprzykładem, który uczy, jakich błędów nie należy popełniać.

Pierwszym błędem byłoby przyznanie równej władzy wszystkim gminom, bez względu na ich wielkość. Miasta posiadają zupełnie inne możliwości kierowania swoim rozwojem, inne środki techniczne, finansowe czy ludzkie niż małe gminy rolnicze. Jeśli bowiem miasto i jego bliskie otoczenie mogą pozostać autonomiczne, tak już małe gminy rolnicze powinny się grupować i myśleć o jakiejś współpracy i związkach międzygminnych. Takie rozwiązanie musi zakładać jednak pewne minimum podziału władzy i kompetencji. Chodzi o to, aby decyzje w takich związkach były podejmowane kolektywnie, a nie przez jedno centrum zarządzania, które często zdominowane przez gminy silniejsze bierze pod uwagę tylko ich interesy, wykorzystując jednostki słabsze⁹. Określa to podstawę koncepcji podstawowej reformy władz publicznych, która przyznaje pewną autonomię znaczącym w strukturze kraju aglomeracjom miejskim i w której władzom terytorialnym przypadłaby rola koordynowania i namawiania do współpracy małe gminy nie dysponujące środkami na samodzielny rozwój.

Drugim błędem byłoby uleganie mitowi wielkiego regionu. Argumentem są tu Niemcy posiadający swoje wielkie landy czy Anglia ze swoimi dużymi hrabstwami. Oznaczałoby to poddanie się złudzeniu istnienia terytorium samego w sobie i uznanie istnienia jednakowych sposobów rozwoju. Nic natomiast nie wskazuje na to, że duży region skuteczny w jednym kraju okaże się taki sam w innym. Istotną rolę odgrywają czynniki kulturowe i historyczne. Wydawałoby się, że obszar terytoriów powinien uwzględniać jednorodność obszaru lub wykształcenie się sieci różnych interesów kształtujących jego strukturę. Regiony francuskie takiej jednorodności nie posiadają. Można nawet powiedzieć, że tworząc je starannie unikano powstania regionów jednorodnych, np. kulturowo, a sieci powiązań między poszczególnymi grupami a podmiotami, np. polityczne, są często w opozycji względem siebie. W takich warunkach korzyści wynikające ze współistnienia w tej samej jednostce polityczno-administracyjnej, takiej jak region, różnej wielkości gmin: rolnych, małych miasteczek czy wielkich aglomeracji, są bardzo niewielkie.

Sytuację pogarsza niejasny podział kompetencji. Powoduje on konkurencję między różnymi szczeblami administracji terytorialnej. Jest to trzeci błąd, którego należy unikać; sytuacji, w której poszczególne sfery kompetencji każdego szczebla administracji terytorialnej zachodzą na siebie. Wykorzystanie

⁹ D. Taverne, *Une innovation manquée de territoire*, „Revue canadienne de sciences régionales” 1992, vol. XV (3), (Montréal, Canada).

niektórych teorii ekonomicznych mogłoby tu być przydatne. Przedstawiony przez P. H. Derycke¹⁰ model posłużyć może nie tylko do sensownego podziału terytorium, ale do ponownego określenia funkcji państwa, co nie jest bez znaczenia. Model ten, oparty na teorii dóbr publicznych, wykorzystuje przede wszystkim koncepcję efektów zewnętrznych i efektów redystrybucji wytwarzanych przez te dobra oraz sposoby ich finansowania. Podział terytorium na różne szczeble decyzyjne zależy od spełnianych funkcji ich efektów. Niestety, model ten może być trudny do zastosowania. Trzeba w nim np. precyzyjnie zdefiniować wytworzone efekty zewnętrzne. Można mu również postawić i inne zarzuty. Pozwala on traktować terytorium i jego administrację jako zbiór powiązanych ze sobą czysto funkcjonalnych elementów, co jest naszym zdaniem jego największym brakiem. Pomija on natomiast całą sferę polityki i spraw społecznych, których powiązanie z funkcjami technicznymi może być bardzo odległe.

Rozważając problem z politycznego punktu widzenia należy postawić proste pytanie: w jaki sposób zapewnić instytucjom państwowym ich wiarygodność i prawomocność? Rozwiązaniem wydaje się być większa decentralizacja. Społeczności terytorialne powinny stać się bardziej odpowiedzialne za swój rozwój. Państwo natomiast musi zachować rolę arbitra i kontrolera prawa. Wymaga to oczywiście kontynuowania rozporządzanych reform. Jako punkt wyjścia trzeba przyjąć następujące fakty: z jednej strony dla zapewnienia wiarygodności posiadanej władzy nie wystarcza już pozycja zdobyta w przeszłości, z drugiej, możemy zaobserwować zmianę i niejako „rozmycie” roli i funkcji dużych organizacji społecznych.

Przekształcenia gospodarki i przejście do innego systemu ekonomicznego stawiają często związki zawodowe przed wyborem: bądź zgody na zwolnienia (dotyczy to szczególnie dużych przedsiębiorstw państwowych) i ratowania tym samym części przedsiębiorstwa, bądź jego likwidacji. Stosowaną strategią było negocjowanie podwyżek płac „kompensujących” zwolnienia. Niektórzy szefowie lub likwidatorzy mówią tutaj o zbieżności interesów, ale pierwszym skutkiem takiego działania jest pozostawienie poza wpływem związków zawodowych osób zwolnionych z pracy. Innym problemem jest demobilizacja pracujących, ciągle niepewnych swojej pracy i zadowolających się każdą wypłatą¹¹. W ten sposób wpływy i znaczenie związków maleją, tym bardziej

¹⁰ P. H. Derycke, *Aspekty teoretyczne, instytucjonalne i finansowe w podziale terytorialnym państwa*, [w:] *Rozwój lokalny i regionalny w okresie transformacji gospodarki polskiej*, red. A. Jewtuchowicz, Uniwersytet Łódzki, Zakład Ekonomiki Regionalnej i Ochrony Środowiska 1993. Praca ta jest zbiorem referatów i dyskusji przedstawionych na konferencji w Łodzi we wrześniu 1993 r. na temat problemów rozwoju terytorialnego.

¹¹ Nie licząc rezultatu, jaki polityka taka wywiera na poziom inflacji lub też na obniżenie korzyści komparatywnych Polski, związanych z takim wzrostem płac. Można, biorąc pod uwagę fakt, że korzyści te byłyby tylko przejściowe, zminimalizować te konsekwencje; tym

że coraz liczniejsze są małe przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe lub usługowe¹², w których tradycyjnie już związki zawodowe mają mniejsze znaczenie.

Polski kościół, o którym się tyle mówi, traci również swoje możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Coraz bardziej maleje zaufanie do niego, zdobyte w dużej mierze dzięki przeciwstawianiu się komunizmowi. Świadczy o tym z jednej strony pojawianie się w gazetach polskich artykułów krytycznych, nawet dotyczących Papieża, z drugiej strony porażka partii związanych z kościołem poniesiona podczas wyborów parlamentarnych w 1993 r. Prawdą jest, że jego zachowanie, które pozwolimy sobie nazwać reakcyjnym, dające się zauważyć w wielu sferach kościoła polskiego oddala od niego część „wiernych”. Przykładem może tu być jego stosunek do aborcji, odpychający istotną część żeńskiego elektoratu, tym bardziej że zwyczaje stają się coraz bardziej „liberalne”.

Osobnym problemem są partie polityczne. Zaskakuje i budzi komentarze ich duża liczba, nagłe pojawianie się oraz brak poważnych programów u wielu z nich. Problemem jest, że są one traktowane często całkiem serio. Świadczyć to może o nieufności do instytucji politycznych, jak również o chęci zainteresowania państwa realnymi, codziennymi i konkretnymi warunkami życia Polaków. Pojawia się doktrynerstwo, znajdujące podstawę do rozwoju. Polacy „spróbowali” już liberalizmu, przeszli przez katolicyzm, aby powrócić w końcu do pochodnej i odległej formy komunizmu. Należałoby więc może przywiązywać więcej wagi do znaczenia tych partii. Wiadomo bowiem, że w okresie rozczarowania najprostsze, a nawet najbardziej prostackie mowy odnoszą często najlepsze skutki.

W swej przedstawionej kilka lat temu typologii organizacji społecznych, M. Douglas scharakteryzował indywidualizm słabym stopniem powiązania z grupą oraz słabym stopniem kontroli grupy nad swoimi członkami. Taki typ organizacji społecznej jest stabilny, gdyż opiera się on na integracji podstawowych zasad umożliwiających poszczególnym jednostkom zachowanie ich samodzielności oraz naturalną ewolucję obyczajów życia społeczno-politycznego. Zastosowanie tego modelu do społeczeństwa polskiego daje ciekawe obserwacje. Wymaga się od polityków, aby nie wyróżniali się i np. jeździli polonezami, nie biorąc pod uwagę, że istnienie reprezentacyjnych

bardziej że według badań prowadzonych przez B. Guth pod kierownictwem G. Duché, z Uniwersytetu Montpellier III, inwestycje zagraniczne w Polsce nie mają na celu jedynie obniżenia kosztów produkcji i reeksportowania swoich towarów, ale produkcję dla polskiego rynku wewnętrznego oraz dla rynków wschodnich.

¹² W 1992 r. liczba przedsiębiorstw prywatnych, których właścicielami są osoby fizyczne, wzrosła o 210 000, a w 1993 r. wynosiła 1 631 000. Zob. A. Jewtuchowicz, *Le rôle et l'importance économiques des PME dans la restructuration de l'économie polonaise*, CEASH 1993, n° 16 (Cahiers spécial „La transition en Pologne”).

grup społecznych zakłada z góry zachowanie przez nie pewnego dystansu. Partie polityczne ponoszą tutaj niezaprzeczalną odpowiedzialność. Jeśli bowiem można narzekać na słabe utożsamianie się z wartościami, to tylko dlatego, że żadna ogólna zasada nie została w sposób spójny zinterpretowana i przyjęta. Tak więc liberalizm i demokracja były tylko przedmiotem czysto formalnych roszczeń bez nadmiernej dbałości o precyzyjne określenie znaczenia tych terminów.

Trzecim blokiem problemów wymagających natychmiastowego działania jest reforma prawna. Każdy w Polsce jest niezadowolony, z takich lub innych powodów, z obowiązującego prawa. Na ten temat powiedziano już wiele i nie jest przedmiotem tego artykułu analizowanie tych zagadnień. Należy jednak sobie uświadomić, że brak jasno określonych zasad prowadzi do odrzucania pewnych rozwiązań prawnych. Nie ma np. zgody na możliwość eksmisji kogoś z jego mieszkania, co jest przecież logicznym warunkiem zasady odpowiedzialności. Powstaje więc sytuacja, w której banki i inne podmioty gospodarcze angażują się w określone działalności bez żadnej gwarancji bądź też odmawiają finansowania projektów potencjalnie dla społeczeństwa i ekonomii korzystnych.

Wyjście z tej niekorzystnej sytuacji mogłoby ułatwić jasne określenie roli wielu organizacji. Instytucje polityczne powinny przyjąć ponownie pewną – słowo tabu w Polsce – ideologię, tzn. jakąś spójną wizję społeczeństwa polskiego i jego przyszłości. Doprowadziłoby to przynajmniej do możliwości rozróżnienia jednych partii od drugih. Dzisiaj jest to bardzo trudne, a ich programowe pomieszanie¹³ prowadzi do silnej demobilizacji¹⁴ społeczeństwa. Utrudnia to trwały rozwój, choćby z powodu braku minimalnej stabilności politycznej.

WSPÓŁPRACA I KONKURENCJA

Koncepcja „terapii szokowej”, która w trakcie wprowadzania reform była krytykowana za brak realizmu, jest związana z wiarą w możliwości autoregulacji rynków oraz w siłę konkurencji. Niedawne badania¹⁵ wykazują tymczasem, że we współczesnym kapitalizmie konkurencja jest w takiej

¹³ Z chęcią zagłosowałoby się na tę listę, która jest ogólnie zadowalająca (np. liberalną); jednakże jej program (czyżby dlatego, aby zebrać jak najwięcej głosów?) zawiera hasła antyliberalne (np. przeciwko aborcji). Program konserwatystów zaś posiada pozycje ultra-liberalne. Ostatecznie więc, 50% wyborców nie bierze udziału w wyborach.

¹⁴ M. Jarosz, *Les couts de la privatisation en Pologne*, „Futur Antérieur” 1992, n° 14.

¹⁵ Ch. Longhi M. Quere, *Les systemes localisés de production et d'innovation, éléments d'analyse, Traité d'économie industrielle*, pod kier. R. Arena, L. Benzoni, J. de Babdt, P.-M. Romani, Economica, Paris 1991.

samej mierze konieczna jak współpraca. Przyjmując tylko jeden przypadek jako przykład, można zwrócić uwagę na umowę zawartą między IBM a Apple. Do takiej umowy doprowadziła złożoność badań, niepewność ich wyników oraz wysokość funduszy koniecznych do zainwestowania. Badania przedsiębiorstw i ich wzajemnych powiązań¹⁶ wykazują, że współpraca może przynieść istotne korzyści również przedsiębiorstwom o dużo mniejszej skali. W Polsce, gdzie przedsiębiorstwa dysponują niewielkim kapitałem, napotykają na różnorodne bariery rozwoju i gdzie brak jest skutecznych organizacji zawodowych współpraca taka powinna się szczególnie rozwinąć. Można tu wykorzystać istniejące już doświadczenia, przede wszystkim w dziedzinie produkcyjnej i finansowej. Istotną rolę odgrywać będzie umiejętność samoorganizacji społeczeństwa oraz zdolność przedsiębiorców do odpowiedniego dostosowania form regulacji wobec braku spójnej polityki władz publicznych. W rolnictwie, gdzie współpraca wydaje się najbardziej konieczna, w grę wchodzi umiejętność prowadzenia oryginalnej polityki o efektach daleko wykraczających poza samo rolnictwo.

Problemy bezrobocia w rolnictwie

Po długotrwałych próbach narzucania kolektywizacji nieufność Polaków do tych form współpracy wydaje się zrozumiała. Zauważa się to szczególnie na wsi. Po upadku starego systemu pierwszą akcją rolników z gminy Rusiec (a jest to tylko jeden przykład) było zawieszenie działalności swojej spółdzielni. Biorąc natomiast pod uwagę średnią powierzchnię ich gospodarstwa, która wynosi ok. 3 ha, oraz stan wyposażenia technicznego tych gospodarstw można przypuścić, że szanse przeżycia każdego samodzielnie są niewielkie. Rolnicy ci nie wyjdą z kryzysu bez organizacji grupujących ich bądź na poziomie produkcji, bądź też dystrybucji. Nie wszystkie polskie gospodarstwa rolne mają szczęście znajdować się przy granicy, jak ma to miejsce w okolicach Przemyśla, i dołączyć do dochodów otrzymywanych z rolnictwa dużo wyższe dochody związane z handlem przygranicznym. Status chłoporobotnika dający możliwość uzyskiwania dodatkowych, pozarolniczych dochodów zanika. Kryzys i trudna sytuacja przedsiębiorstw produkcyjnych zmusza te osoby do powrotu na wieś. Wiedząc natomiast, że ludność rolnicza stanowi 26,3% zatrudnionych w gospodarce¹⁷, rozumie się natychmiast powagę sytuacji. Mamy tutaj do czynienia z koniecznością rozwiązania co najmniej dwóch problemów.

¹⁶ Zob. *Milieux innovateurs. Réseaux d'innovation*, RERU 1991, n° 3/4.

¹⁷ Zatrudnienie w rolnictwie stanowi 26,3% ogółu zatrudnionych, w przemyśle 33,4%, a w usługach 39,7%. Dla porównania dane europejskie wynoszą odpowiednio: 7%, 32% i 61%.

Pierwszy problem stanowi udział i pozycja polskiej produkcji rolniczej w konsumpcji artykułów rolno-spożywczych na rynku krajowym. Słaba produktywność gospodarstw (wóz i koń, kosa i widły zastępują często traktory i nowoczesne urządzenia) obniża znacznie ich konkurencyjność. Sieć skupu i przedsiębiorstwa przetwórcze borykają się z trudną sytuacją finansową i nie są w stanie sprostać konkurencji zagranicznych towarów masowo sprowadzanych na polski rynek spożywczy. Coraz trudniej jest sprzedać polskie produkty. Na przykład w badanej przez nas gminie Fredropol spółdzielnia opłaca swoich rolników w naturze, jeśli tylko się na to zdecydują. W takiej sytuacji nie dziwi więc spadek produkcji rolniczej i przewidywany wzrost importu. Zrozumiałą staje się postawa wielu rolników, którzy zapominając o najgorszych stronach dawnego reżimu, zaczynają otwarcie żałować „starych dobrych czasów”, w których życie było co prawda trudne, ale za to bez żadnych niespodzianek. Alians rolników i eks-komunistów znajduje też w tym swoje wytłumaczenie, a sukces tych partii¹⁸ dobrze ilustruje dylemat: posiadania wolności bez środków lub posiadania środków bez wolności.

Rozwiązaniem byłoby powiększenie wielkości gospodarstw i ich kapitałochłonności tak, aby jakość produktów i ich konkurencyjność zbliżyły się do norm europejskich. Formułując taką propozycję należy jednak zdawać sobie sprawę z istotnych trudności w jej realizacji. Pierwszą konsekwencją tej polityki byłoby bowiem wykluczenie istotnej części społeczeństwa z rolnictwa lub, ogólniej mówiąc, ze środowiska wiejskiego. Dotyczy to przede wszystkim dwuzawodowców pracujących w miastach i posiadających niewielkie gospodarstwa na wsi. Mimo że posiadają oni często wykształcenie nierolnicze, nie mogą jednak liczyć na znalezienie pracy w miastach¹⁹. Tym ludziom tylko rolnictwo daje obecnie szansę przeżycia. Rodzinna siła robocza, dzięki swej liczbie, łagodzi słabą produktywność gospodarstw. Wobec przewidywanego wzrostu bezrobocia, rolnictwo może przetrzymać tych ludzi, redukując

¹⁸ Mimo że realizowany przez nich program, mający na celu przede wszystkim zwiększenie dochodów rolników, nie wydaje się rozwiązywać ich problemów w dłuższym okresie. Jest on jednym z programów politycznych, zawierającym wiele sprzeczności między konserwatyzmem a liberalizmem i blokującym inne projekty prawne, co budzi niezadowolenie istotnej części społeczeństwa.

¹⁹ Jest to zresztą problem, który powinien znaleźć się w centrum zainteresowania władz polskich. Wśród najczęściej cytowanych korzyści mających na celu przyciągnięcie inwestycji zagranicznych, poza niską ceną siły roboczej, wymienia się jej dobre wykształcenie. Jednak ta siła robocza jest często wykształcona stosownie do istniejącej struktury zatrudnienia w kraju. Jeśli gospodarka polska chce zwiększyć zatrudnienie w usługach, to obecna „wykwalifikowana” siła robocza nie będzie za bardzo przydatna. Byłoby więc wskazane, aby władze publiczne zainwestowały w nowe dziedziny wykształcenia, związane szczególnie z handlem lub usługami. Wiedząc zaś, że aż do ostatnich lat jedynym zajęciem była produkcja, należałoby też przystąpić do gruntownej reformy systemu edukacji.

tym samym wiele napięć społecznych i ograniczając zbyt masowe migracje ze wsi do miast, unikając tym samym sytuacji bardzo trudnej do opanowania i kierowania. W miastach polskich obserwujemy obecnie proces kupowania mieszkań, któremu sprzyja polityka tak władz centralnych, jak i lokalnych. Można się spodziewać, że wzrastające zróżnicowanie dochodów i zyski osiągnięte z nabycia mieszkań na peryferiach miast po stosunkowo niskiej cenie uruchomią mechanizm, znany w miastach francuskich²⁰, przenoszenia się części społeczeństwa lepiej sytuowanego do budynków położonych bliżej centrum lub w okolicy lepiej zagospodarowane. W ten sposób przedmieścia zaczną skupiać ludność biedną, niemobilną i niepracującą. Zjawisko to nie stanowi jeszcze w Polsce problemu, dlatego nie jest ono przedmiotem niepokoju osób odpowiedzialnych za rozwój miast. Jednak wobec szybkiej prywatyzacji mieszkań po stosunkowo niskiej cenie powinno się ono znaleźć w centrum zainteresowania władz.

W aktualnej sytuacji, w interesie gospodarki polskiej może więc być nie tyle szybkie powiększanie wielkości gospodarstw, do czego prowadzi „logika nowoczesności”, co raczej zachęcanie i pomaganie rolnikom w rozwijaniu współpracy we wszystkich formach tak w dziedzinie produkcji, jak i zbytu. Chodzi tu o taki sposób przekształceń na wsi, aby restrukturyzacja zatrudnienia i produkcji nie wymknęła się producentom całkowicie spod kontroli, jak ma to miejsce we francuskim rolnictwie, stwarzając powszechnie znane problemy. Inaczej mówiąc, chodzi o przekonanie wszystkich zainteresowanych, że w wielu przypadkach współpraca jest więcej warta niż konkurencja.

Współpraca w środowisku przemysłowym i finansowym

Współpraca między przedsiębiorstwami jest zrozumiała i konieczna w wielu dziedzinach wytwórczości. Miastem, które było przedmiotem naszych badań i które posłuży tu nam jako przykład jest Łódź. Zbudowane przede wszystkim na bazie przedsiębiorstw włókienniczych, miasto kontynuowało rozwój tego przemysłu²¹ przez cały XX w. Jego produkcja, przeznaczona głównie na rynek dawnego ZSRR, była przez cały czas chroniona, podobnie jak to miało miejsce w pewnym sensie we Francji²². Rynek ten utrzymywał przedsiębiorstwa łódzkie, ale w konsekwencji okazał się niekorzystny dla ich rozwoju. Po rozpadzie ZSRR skoro tylko kraje, które w wyniku tego rozpadu powstały, przestały być wypłacalnymi klientami, produkcja m. in.

²⁰ Przykłady takie można niestety znaleźć nie tylko we Francji.

²¹ Przemysł włókienniczy został wybudowany głównie w XIX w. przez niemieckich i żydowskich imigrantów.

²² Zob. J. Marseille, *Empire colonial et capitalisme français*.

z powodu różnych norm (np. materiał o 80 cm szerokości²³) okazała się nie nadawać do sprzedaży na innych rynkach. Rok 1990, w którym następuje przerwanie eksportu do krajów wschodnich, jest rokiem kończącym pewną epokę i np. w dawnej fabryce Poznańskiego (Poltex) sześćdziesięcioprocentowej obniżce produkcji towarzyszą masowe zwolnienia.

Produkcja w przemyśle włókienniczym spadła dramatycznie. Wiele zakładów zbankrutowało. Jednak znaczenie dużych przedsiębiorstw państwowych, tworzących szkielet gospodarki, nakłoniło do poszukiwania alternatywnych, wobec zamknięcia przedsiębiorstw rozwiązań i do ograniczenia ich działalności, zwłaszcza działalności nie związanych bezpośrednio z podstawową produkcją. Taką alternatywą jest m. in. opracowywanie projektów ponownego wykorzystania pozostawionych budynków dla innych niż produkcyjne celów. Są to wspańiałe nieruchomości dla tych, którzy gustują w dziewiętnastowiecznych zabytkach przemysłowych. Można natomiast wątpić w słuszność lub w wykonalność niektórych pomysłów²⁴, choćby z powodu ogromnych kosztów, jakie należałoby ponieść lub problemów architektonicznych, które w sobie zawierają. Bardziej realne wydają się próby odtworzenia produkcji za pomocą kapitału zagranicznego. W większości przypadków projekty te są związane z ograniczeniem zakresu produkcji i pozbyciem się działalności, które bezpośrednio nie dotyczą podstawowej specjalizacji zakładów. W przedsiębiorstwie Poltex pierwszym krokiem, jaki zrobiono było wprowadzenie spójnego systemu rachunkowego i kontroli kosztów. Następnie likwidator firmy przeanalizował poszczególne etapy cyklu produkcyjnego z punktu widzenia powstawania wartości dodanej. Stworzono dzięki temu wykaz działalności przynoszących najlepsze wyniki lub najmniejsze straty.

Przedsiębiorstwo zawsze wykonywało wszystkie etapy produkcji od przerobu surowca począwszy, a kończąc na produkcie finalnym. Obecnie podjęto decyzję o zaniechaniu pewnej liczby operacji i o wyspecjalizowaniu się w wykańczaniu tkanin, koncentrując na tym większość nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na modernizację, tym bardziej że maszyny znajdujące się w fabryce pochodzą jeszcze z lat sześćdziesiątych. Pojawiają się jednak natychmiast pierwsze trudności wynikające z dotychczasowego całościowego charakteru produkcji. Zrezygnowanie z jednego z działów produkcyjnych pociąga bowiem za sobą zatrzymanie pozostałych. Tylko restrukturyzacja całego przemysłu może rozwiązać ten problem przez współpracę różnych

²³ Przytoczyć można również inne przykłady z innych branż, np. z przemysłu drzewnego, gdzie dla polskich odbiorców i odbiorców innych krajów wschodnich produkuje się parkiety, które są polerowane po ich zamontowaniu, w krajach zachodnich natomiast produkt zamontowany jest produktem całkowicie wykończonym.

²⁴ Np. fabryka Poznańskiego miałyby zostać przekształcona w luksusowy hotel, gmach kongresowy, centrum konferencyjne, itp.

przedsiębiorstw, z których każde specjalizowałoby się w określonej działalności. Podział prac polegałby na tym, że każda firma zajęłaby się fazą produkcji, w której osiąga najlepsze wyniki. Taka współpraca między przedsiębiorstwami mogłaby uratować część przemysłu polskiego.

Ogromne zaniedbania i opóźnienia występują w całej sferze finansowej. System bankowy jest jeszcze w postaci embrionalnej, a różne, dopiero powstające instytucje cierpią na poważny brak kapitału. Nie tylko ogranicza to ich rozwój, ale nawet możliwości przetrwania, a fundusze, którymi dysponują odpowiadają jedynie w niewielkiej części związanemu z restrukturyzacją zapotrzebowaniu kapitałowemu. Powstające również w ostatnim czasie i wspierane funduszami europejskimi agencje rozwoju mogłyby służyć tutaj cenną pomocą, gdyby nie fakt, że one same są często poddawane wymogom rentowności, znacznie ograniczającym ich pole interwencji. Społeczeństwo polskie umie się jednak zorganizować. W ten to sposób narodziła się w Łodzi sieć pomocy finansowej, utworzona przez znających się i mających do siebie zaufanie przemysłowców. Współpracują oni ze sobą, zapewniając sobie dofinansowywanie swojej działalności. Sieć ta jest oczywiście ograniczona. Jednakże pozwala ona jej uczestnikom pokryć częściowo słabość instytucji do tego celu powoływanych.

WNIOSKI

W ostatnich latach Polska była karmiona wieloma mitami, takimi jak wystarczający dla zdrowego funkcjonowania gospodarki mit wolnego rynku lub mit wolnej konkurencji. W odpowiedzi na to, niektórzy chcieliby większej interwencji państwa, redukującej napięcia powstające w nowym ładzie ekonomicznym. Aby zredukować te napięcia, można wykorzystać różne, inne rozwiązania. Opierać się one powinny przede wszystkim na aktywności społeczeństwa polskiego. Wykorzystywanie umiejętności organizacyjnych ludzi może przynieść lepsze efekty niż wyczekiwanie, że centrum, jego instytucje czy jednostki, którym się powiodło, rozwiążą powstające problemy. Nie należy negować również roli i znaczenia w tym procesie organizacji społecznych.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym micie, który rozwinął się szczególnie w ostatnich latach. Jest to mit integracji z Unią Europejską jako jedyny sposób natychmiastowego rozwiązania poważnych problemów Polski. W chwili, gdy niektóre regiony nie dostrzegają jeszcze korzyści wynikającej z solidarności interregionalnej, gdy kraj doświadcza wielu trudności z rozwiązaniem swoich własnych wewnętrznych problemów, ucieka się w przyszłość, w kierunku ponadnarodowym. Tymczasem wymagania polityki europejskiej mogłyby

szybko okazać się zbyt duże dla Polski. Trudno jest wyobrazić sobie polskie produkty rolne odpowiadające normom polityki rolnej Wspólnoty lub w jaki sposób wiele polskich produktów przemysłowych o często niezadawalających standardach i o zupełnie przypadkowej jakości mogłyby wytrzymać konkurencję produktów europejskich. Zbyt pośpieszne otwarcie granic w ramach integracji mogłoby więc pogorszyć jeszcze bardziej sytuację polskiej gospodarki.

Należałoby więc raczej zastanowić się nad przemysłową i handlową pozycją kraju, takiego jak Polska. Europa chce gospodarki światowej opierającej się na dwóch kierunkach: wschód-zachód i północ-południe. Model ten należy z pewnością jeszcze poprawić i być może zastąpić pewną hierarchią systemów produkcyjnych, w której Polska mogłaby znaleźć swoje miejsce i rynek jako kraj „pośredniczący”.

Potrzeba będzie z pewnością czasu, aby Polska mogła stworzyć przemysł nuklearny i to taki, który mógłby konkurować z przemysłem nuklearnym Francji. Ten ostatni nie może już jednak być konkurencyjny wobec umiejętności Polski w budowie elektrowni opartych na węglu. Czy jest to dziedzina przestarzała? Tak można stwierdzić, biorąc pod uwagę jej pewien stan rozwoju, ale są to działalności interesujące wiele krajów pragnących zwaloryzować swe zasoby lokalne lub nie posiadających jeszcze możliwości stosowania i zarządzania technologiami bardziej złożonymi. To w ten sposób właśnie pewnej firmie polskiej udaje się przenieść do Indii istotną część swojego rynku, wygrywając z konkurencją niemiecką i francuską. Jest to przykład, który należy uwzględnić, określając pozycję kraju w gospodarce światowej.

Didier Taverne

CONTRADICTIONS IN POLAND'S NEW ECONOMIC ORDER

(Summary)

The transformation of Polish economy is a real structural revolution. Replacing old institutions and changing the mentality of people require time needed to assimilate new behaviours and understand the new rules of game. This is a process of a necessary “resocialization” of society, in which many contradictions appear, for example, between new and expressed interests. The most important issue in formulating and implementing the conceptions of any economic or political strategies is understanding the fact that contradictions cannot be simply liquidated. On the other hand, it is necessary to do away with some existing myths.

Among such problems is the attitude of the society towards the State, giving way to the myth of large regions, free market or free competition, or finally integration with the European Union as the only way of solving immediately all major problems faced by Poland. In order to reduce the existing tensions there should be tapped, first of all, active involvement of the Polish society. A skillful tapping of people's organizational skills may yield better effects than passive awaiting that the Centre, its successful institutions and units will solve the emerging problems. The role of social organizations in this process should not be negated either.

There should be considered, first of all, the industrial and trade position of such a country as Poland. Europe seeks the world economy based on two directions: east-west and north-south. This model must certainly be still improved and perhaps replaced by a certain hierarchy of production systems, in which Poland could find its place and its market as a "middleman" country.